

Dary wspólnego runa

25 sierpnia 2012

Ze względu na to, iż większość polskich lasów pozostaje własnością publiczną, Polacy mają dużo łatwiejszy dostęp do grzybów niż obywatele innych krajów.



Jak informuje Polska Agencja Prasowa, Lasy Państwowe zarządzają blisko 80 proc. terenów leśnych, dlatego Polacy mają do nich wolny wstęp i mogą swobodnie korzystać z runa leśnego. A jest z czego, bo – jak wynika z szacunków leśników – każdego roku w polskich lasach można znaleźć co najmniej 20 mln kg jadalnych grzybów, należących do ponad tysiąca gatunków. W Polsce zakaz zbierania dotyczy wyłącznie gatunków chronionych.

Zdaniem Mariusza Turczyka z Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, obywatele innych krajów mają utrudniony dostęp do lasów. – „Jest to częściowo skutek dominującej w innych państwach własności prywatnej w lasach, co ogranicza wstęp do nich, ale też i przepisów” – wyjaśnia. W wielu krajach, np. w Niemczech lub Wielkiej Brytanii, pojedynczej osobie wolno zebrać tylko określoną ilość grzybów (do 1-2 kg). W Belgii czy Holandii ich zbieranie jest w większości regionów albo w całym kraju w ogóle zakazane. Obok limitów ilościowych istnieją także czasowe, jak choćby w Austrii. We Francji nawet za

grzybobranie w lasach publicznych trzeba płacić, a owocniki można zachować tylko do użytku własnego.

Leśnicy zachęcają do korzystania z polskich lasów. Z myślą o zmotoryzowanych amatorach grzybów, od sierpnia do października w pobliżu miejsc szczególnie upodobanych przez grzybiarzy tworzą specjalne parkingi. W lasach organizowane są też wspólne grzybobrania, czyli rodzinne festyny i pikniki, podczas których można m.in. pochwalić się swymi grzybiarskimi rekordami. W połowie września „Wielkie Grzybobranie” odbędzie się np. w Długosiodle pod Wyszkiem (woj. mazowieckie). Spotkać się tam mają m.in. artyści, samorządowcy, służby mundurowe oraz dziennikarze.

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: [Nowy Obywatel](#)